

jest równoznacznem z wyzyskiem, zdzierstwem i oszustwem. Publiczność sądzi, że powodem kartelu bywa tylko i jedynie chęć wzbogacenia się jednostek do kartelu przystępujących, a sądząc z wyjątków — które istotnie tę nową formę asocjacji zdyskredytowały, nie zastanawia się nad tem, że są powody socjalno-ekonomicznej natury, które wprost imperatywnie dysponują pewnej gałęzi przemysłu kartelizowanie się, tak jak siłą elementarną samo przez się stworzył się ruch socjalistyczny, a za nim powstały stowarzyszenia robotnicze, syndykaty, pracy i t. p. — jak warunki pracowniczę stworzyły — strejki!

Jeśli konkurencja w pewnej gałęzi przemysłu, najczęściej spowodowana hiperprodukcją uniemożliwi dalszy rozwój tejże, jeśli ta sama, a zazwyczaj wyuzdana i brudna konkurencja zredukuje lukratywność zarobku do minimum — jeśli istniejące zakłady przemysłowe nie znachodzą rachunku w uczciwej intensywności pracy — a tylko i jedynie zyski ciągną ze spekulacji w zakupie surowego materiału, lub przy sprzedaży spekulacyjnej gotowego towaru — jeśli nowo powstające fabryki z miejsca muszą się zrzec za pracę swoją należnego im obywatelskiego zarobku, a w cenach sprzedaży zmieścić się nie może ani oprocentowanie kapitału zakładowego, ani obrotowego, ani najmniejsza choćby kwota na amortyzację zakładu: wtedy to powstaje konieczność niesienia pomocy zachwianej w swych posadach jakiejś gałęzi przemysłu.

W takich wypadkach najzaciętsi konkurenci, najzagorzalsi wrogowie, czują potrzebę porozumienia i zbliżają się ku sobie — poczucie asocjacyjne budzi się — dojrzewa — zarysy kartelu wyraźniej coraz bardziej.

Matką kartelów, nie licząc nieuczciwych wyjątków, jest zawsze prawie „potrzeba“ i to potrzeba tego rodzaju, która znajduje się na granicy „braku“, a poza którą zwykle o krok dalej już grasuje nędza. (C. d. n.)

## Przyszłość.

Myśl o przyszłości jest myślą poważną. Zaprzętała ona zawsze, zaprzęta także obecnie socjologów, zaprzęta p. zyjaciół ludzkości i ludu. Zaprzęta umysł każdej

jednostki, dominuje szczególnie w umyśle ojca rodziny i sen niejednokrotnie spędza ze znużonych powiek.

Im cięższe warunki bytu, im większa walka o egzystencję, im więcej danych zmienności losu, tem ciemniejszymi barwy fantazja przyszłość maluje, tem aktualniejszymi stają się pytania: co dalej? co będzie jutro? co będzie, gdy nas nie stanie?

Nie też dziwnego, że na wszelkich zgromadzeniach przedwyborczych wentylowano tę kwestję, że domagano się z całą natarczywością od kandydatów na posłów obietnicy, że w pierwszym rządzie w no-

wym parlamencie zajmą się sprawą ubezpieczenia na starość i na wypadek nieudolności do pracy, nie tylko pracobiorców, ale także pracodawców, że zajmą się sprawą ubezpieczenia od ostatecznej nędzy wdów i sierot po nich pozostałych.

Zaprzeczyc się nie da, że chwalebny ten ruch oznacza prawdziwy postęp oświatowy, jest dowodem pięknej idei przewoźniej, że jedynie zabezpieczenie przyszłości zdolnem jest setki tysięcy, miliony ludzi, ustrzedz od ostatecznej nędzy materialnej, a co ważniejsza moralnej.

Nie wątpimy, że wszyscy nowowbrańi posłowie bez różnicy na ich przeko-



LEOPOLD BACZEWSKI WICEPR. LWOWSKIEJ IZBY HANDL.-PRZEM.



DR. WŁODZ. KOŁEŚNICKI  
ukrainiec.

DR. ADOLF DIETZIUS  
nar. dem.

KS. ZYGMUNT MĘSKI  
centrowiec.

DR. STAN. STARZYŃSKI  
konserw.

DR. WŁODZ. KOZŁOWSKI  
konserw.